Nr 93. Kraków, Niedziela 26 Lutego 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 „ 70 h.
z dwukrotną	38	19	9 „ 50 h.	3 „ 20
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plebna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcass i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. - W Przemyślu Krug. -- W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wierszа drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany drożej raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Przeciw wydatkom na marynarkę.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Budapeszt, 26 lutego.

W obradach delegacyjnych wyłoniła się nowa trudność. — Delegaci, należący do partyi chrześcijańsko-socyalnej, sprzeciwiają się bowiem uchwaleniu budżetu marynarki, jeżeli nie zostanie zniesioną umowa, zawarta przez szefa marynarki z Węgrami, zapewniająca Węgrom pewną część dostaw wojskowych, zwłaszcza amunicyi. Delegaci chrześcijańsko-socyalni twierdzą, że ta umowa przyznaje Węgrom dostawy na kwotę o 30 milionów większą, aniżeli kwota, odpowiednia do udziału Węgier w wydatkach wojskowych.

Wczoraj przybył do Budapesztu minister Weisskirchner, aby wpłynąć na delegatów chrześcijańsko-socyalnych w duchu pojednawczym. Przybyli również do Budapesztu minister skarbu Meyer, kolei Głąbiński i rolnictwa bar. Widman. Prezydent ministrów bar. Bienerth bawi już od kilku dni w Budapeszcie.

Dzisiaj odbędzie się w sprawie tej Rada ministeryalna.

Echa napadu na uniwersytet lwowski.

Lwów, 26 lutego.

Senat uniwersytetu lwowskiego ukończył śledztwo w sprawie ruskich akademików, wmięszanych w ekscesy w uniwersytecie. Za niestosowne zachowanie się wobec komisyi dyscyplinarnej i senatu akademickiego, relegowano na zawsze z uniwersytetu lwowskiego Włodzimierza Lewickiego, słuchacza praw; na dwa półrocza relegowano Włodzimierza Biłozura, słuchacza medycyny; na jedno półrocze Włodzimierza Szczurkowskiego, słuchacza medycyny; nagan rektorskich „cum consilio abeundi“ udzielono 17 słuchaczom; zwykłych nagan rektorskich 31; przestróg dziekańskich udzielono 11 słuchaczom. Pozostało 23 akademików do dalszego śledztwa, a przeciw 41 akademikom śledztwo wstrzymano.

Debata wojskowa w parlamencie niemieckim.

(Telegr. Biura Wolffa).

Oficerom nie wolno się stykać z posłami. — W obronie polskich żołnierzy.

Berlin, 26 lutego.

W parlamencie niemieckim przy drugiem czytaniu budżetu wojskowego narodowy liberał pos. Paasche wyraził ubolewanie z powodu rozporządzenia ministerstwa wojny, zabraniającego oficerom stykania się z posłami.

Pos. Stücklen (soc.-dem.) oświadczył, że rozporządzenie ministerstwa wojny oznacza poniżenie posłów.

Poseł Brandys domagał się, żeby polskich żołnierzy nie umieszczano w zbyt odległych garnizonach, gdzie polscy duchowni nie mogliby już nad nimi roztoczyć opieki duchownej. Kwiatki gwary koszarowej, zawierające obelgi dla Polaków, powinny być tępione. Trzeba również starać się o to, by katoliccy żołnierze oddawani byli pod komendę katolików i mieli takie same szanse awansowania, jak żołnierze innych wyznań.

Mowca czytał w dziennikach, jakoby u nas, Polaków, istniała pewna animozya względem niemieckiej wojskowości. Mowca oświadczył uroczyście, że to jest niesłuszne, Polacy służą w wojsku tak samo chętnie jak Niemcy. Mowca nie zna żadnego pisma polskiego, któreby podburzało lud przeciw wojskowości, ale żądamy, by wojsko niemieckie okazało dość rycerskości na to, żeby nie wysługiwać się celom wynaradawiania mniejszości narodowych. Prosimy, by nie zakazywano polskim żołnierzom rozmawiać z sobą po polsku i czytać polskie gazety. Mowca żałuje, że i w tym roku musi się poskarżyć na bojkot firm polskich. Wszak i ludności nieniemieckiej powinno się przyznać prawo do istnienia i dopuścić do tego, aby żyła tak, jak tego wymagają jej narodowe właściwości i kultura narodowa.

Dymisya Brianda.

(Telegramy „N. Reformy“.)

Paryż, 26 lutego.

Dzienniki uważają dymisyę gabinetu Brianda za nieuniknioną, bo osiągnięta wczoraj przy głosowaniu w parlamencie większość rządową, uzyskana dzięki głosom konserwatystów, była dla gabinetu śmiertelnym ciosem.

Prezydent republiki, Fallieres, zwrócił się do Brianda z przedłożeniem, by odstąpił od zamiaru dymisyi, uważają jednak za rzecz pewną, że dymisya gabinetu została tylko odroczona do poniedziałku, ale w poniedziałek, po pogrzebie gen. Brun, zbierze się ponownie Rada gabinetowa i poweźmie stanowczą decyzyę, — której wczoraj nie powzięto.

Paryż, 26 lutego.

Wczorajsze obrady Rady ministrów trwały bardzo krótko. Prezydent gabinetu Briand, popierany przez ministrów: Dupuy, Pichon i Girarda, przedstawił prezydentowi Fallieresowi, że rozkład większości zmusza go do złożenia urzędu. Pewna grupa większości akceptuje, zdaje się, tylko część jego programu. Prezydent Fallieres obstawał żywo przy pozostaniu gabinetu, ale większość członków gabinetu przyłączyła się do zdania Brianda. Postanowiono, że dymisya całego gabinetu będzie w poniedziałek po pogrzebie Brianda urzędownie ogłoszona.

Po żmudzie w Tryeście.

(Telegr. „N. Reformy“).

Wiedeń. Żmuda w Tryeście skończyła się już zupełnie. Rząd otrzymał widocznie uspokajające w tym kierunku wiadomości z Tryestu, bo poniechał przedsięwziętych już środków, mających zapobiedz dalszemu biernemu oporowi. Na dworcu kolei południowej w Wiedniu stoi od wczoraj rana pociąg wojskowy, przygotowany zupełnie do wyjazdu, którym miano przewieść do Tryestu pułk kolejowo-telegraficzny. Lokomotywa tego pociągu stoi pod parą, jednakże rozkaz odjazdu nie nadszedł.

Korneuburg. Wczoraj wieczorem specyalnemi rozkazami, wysłanemi do oficerów stojącego tutaj pułku kolejowo-telegraficznego, skonsygnowano cały pułk do ewentualnego wyjazdu do Tryestu. Odbywał się tu właśnie bal oficerski. Po godzinie 10 zawiadomiono oficerów na sali balowej, aby natychmiast udali się do koszar. Wezwania doręczono także oficerom, bawiącym w restauracyi. Wszyscy musieli się przygotować do wyjazdu. Urząd pocztowy, telegraficzny i telefoniczny funkcyonował całą noc, zajęty wysyłką wszystkich powoływań wojskowych. O godzinie 4 min. 20 rano było wszystko gotowe, jednak do wieczora nie przyszedł rozkaz wyjazdu.

Widocznie rząd otrzymał wiadomość, że bierny opór w Tryeście definitywnie się skończył.

Węgierskie zgromadzenie w Ameryce.

(Tel. „N. Reformy“.)

Bomby na zgromadzeniu.

Chicago. Na publicznem zgromadzeniu Węgrów, zwołanem przez bawiącego tu hr. Apponyi'ego, przyszło wczoraj do burzliwego starcia. **Rzucono dwie bomby,** które jednakże nie eksplodowały. Panuje przekonanie, że bomby rzucone zostały przez robotników słowiańskich, celem zademonstrowania przeciw uciskowi Słowian na Węgrzech.

Rozruchy uniwersyteckie w Rosyi.

(Telegramy „Nowej Reformy“.)

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Moskwy: 65 zastępców wielkiego przemysłu i handlu ogłasza w dziennikach pismo, oświadczające, że są stanowczymi zwolennikami energicznego zwalczania strajku szkolnego. Z drugiej strony jednak potępiają stosowanie ze strony rządu siły czysto materyalnej.

Milczenie społeczeństwa jest fałszywym krokiem, ponieważ przez to wywołuje się przypuszczenie, jakoby kraj moralnie popierał rząd.

Orkan i lawiny.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Berlin. W ostatnich 24 godzinach szalał tutaj z niezwykłą siłą orkan i wyrządził w mieście ogromne szkody. Na przedmieściach orkan pozrywał z mnóstwa domów dachy. **Zerwał również dach z wieży kościoła św. Łazarza.** Odłamki gruzu i cegieł pokaleczyły mnóstwo ludzi; cudem można nazwać, że nikt nie został zabity.

Noworosyjsk. We wsi Eibge nad Czarnem Morzem lawina śnieżna zasypała szkołę. Zabitych 12 chłopców i 6 osób dorosłych.

Telegramy

z dnia 26 lutego.

Haagen (Westfalia). W fabryce dynamitu w Rummenohl nastąpił wybuch, przyczem 2 robotników zginęło.

Petersburg. W Charbinie zmarło wczoraj 24 osób na dżumę.

Pierwszy dreadnought w Austryi.

Wiedeń. Spuszczenie pierwszego austryackiego dreadnougta na morze odbędzie się dnia 27 maja.

Ze Sejmów.

Zagrzeb. W Sejmie chorwackim pos. Radicz przemawiał wczoraj do wieczora (z przerwami już trzeci dzień) w dyskusyi adresowej. Wystąpił ostro przeciw koalicyi serbsko-chorwackiej, w szczególności przeciw Serbom.

Sarajewo. W Sejmie pos. Sunaric wystąpił przeciw Serbom i oświadczył, że Serbowie albo stali się renegatami słowiańskimi, albo chcą się przypodobać hr. Khuenowi.

Angielski budżet na armię.

Londyn. Budżet na armię na r. 1911-12 wynosi 27,690.000 funtów i jest o 70.000 funtów niższy od poprzedniego.

Kolej południowo-syberyjska.

Petersburg. Kolej południowo-syberyjska zostanie według uchwały Rady ministrów wybudowana w kierunku Ural—Orenburg, Akmolinsk i Semipalatinsk kosztem 150 milionów rubli. — Tak samo kosztem korony wybudowaną zostanie kolej altajska w kierunku Semipalatinsk—Barnaul—Bijsk—Nowo-Mikołajewsk.

Delegacye.

(Telegr. „N. Reformy“).

Budapeszt, 26 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu delegacyi austryackiej del. Wassilko powitał zbliżenie Austryi do Rosyi jako wielką zdobycz polityki hr. Aehrenthala i wystąpił przeciw akcyi Bobrińskiego i Stachowicza, którzy jako emisaryusze działają w Galicyi i na Bukowinie.

Del. Ellenbogen wystąpił przeciw del. Kramarzowi, który starał się walkę o wolność uciemiężonego ludu rosyjskiego z tyranią despotycznego rządu i wystąpienia wzburzonych mas zrównać z tchórzowskimi mordami katów rosyjskich.

Po przemowach del. Marcklagi Sustersicza, del. Steiner domagał się rychłego zawarcia traktatów handlowych zwłaszcza z Bułgaryą.

Znowu zarzuty Stransky'ego.

Del. von Stransky, polemizując z del. Tomaszewskim, skarżył się, że na jego wywody o pruskiej ustawie wywłaszczającej i stanowisku Polaków w parlamencie niemieckim odpowiedział del. Tomaszewski w tonie namiętnym, a nawet osobistym, chociaż mowca zachował nadzwyczajną rezerwę. Stransky powtarza, że Niemcy i Rusini w Galicyi byliby zadowoleni, gdyby posiadali tę swobodę polityczną, jaką mają Polacy w Poznańskiem, reprezentowani w parlamencie, a ma na myśli raczej stosunki gospodarcze, niż polityczne.

Odpowiedź del. Petelenza.

W odpowiedzi zabrał głos del. Petelenz i oświadczył: Stanowisko Polaków zaznaczyli już dwaj delegaci w komisyi i w plenum i mowca z ich oświadczeniami zupełnie się zgadza, musi jednak odpowiedzieć na wywody Stranskyego. Nie del. Stransky, lecz Polacy zostali tu zaatakowani, a del. Tomaszewski starał się tylko przedstawić mu rzeczywisty stan rzeczy. Bezpodstawne zaś i stanowczo odparte twierdzenia Stranskyego nie stają się przez to słuszniejszemi, że je Stransky powtarza. Jeżeli mówi, że Niemcy i Rusini w Galicyi byliby zadowoleni, gdyby posiadali to, co mają Polacy w Prusiech, to sam w to nie wierzy. W Prusiech system germanizacyjny jest jawnie stosowany i Polacy tamtejsi nie mają żadnych praw narodowych i językowych, a byłoby zupełnie bezpodstawnem żądać od Polaków wdzięczności dla rządu niemieckiego za ten materyalny dobrobyt, który sobie przecież sami wywalczyli, bo temu już nie można było przeszkodzić.

Rzecz się ma wręcz odwrotnie, niż twierdził Stransky; Polacy w Prusiech byliby szczęśliwi, gdyby mieli to, co mają Niemcy i Rusini w Galicyi, a więc gdyby szanowano ich prawa narodowe. Przedstawiciele narodu ruskiego tym razem bardzo umiarkowanie tu przemawiali. Jeżeli między Polakami a Rusinami są jakie nieporozumienia — a są one wszędzie tam, gdzie dwie narodowości obok siebie mieszkają — to mowca i wielu Polaków zawsze starają się stopniowo osiągnąć zupełną zgodę obu narodowości, co w pierwszej linii możliwem jest w Sejmie. Jeżeli zaś uważa się za konieczne szukać szerszej trybuny dla zażaleń, to nadaje się po temu raczej parlament; delegacye nie są wcale forum do wytaczania wewnętrznych waśni krajów przed szeroki świat. Ten okazuje się lepszym przyjacielem, który podnosi to, co nas łączy i zbliża i kto przedstawia nas wobec zagranicy jako organizm silny.

O wydaleniach i o ustawie emigracyjnej zresztą już sami Niemcy wydali stosowny wyrok.

W Galicyi Polacy, od kiedy minęła era germanizacyjna, żyli z Niemcami w kraju w najlepszej zgodzie; mowca przynajmniej nigdy nie słyszał od Niemców skarg pod tym względem. Na katedry niemieckiego języka i literatury powoływano Niemców. Jest unikatem, aby w kraju, gdzie Niemcy tworzą tak znikomą mniejszość, prócz polskich i ruskich gimnazyów istniały i inne, — to dowodzi również liberalizmu Polaków. Także w zakresie szkół ludowych Niemcy absolutnie nie są poszkodowani i traktuje ich się ściśle według przepisów austryackiej ustawy o szkołach ludowych.

Mowca zakończył wyrażeniem nadziei porozumienia.

Dyskusya szczegółowa.

Po przemowach del. Grabmayra i po polemice del. Kramarza z pos. Wassilką, oraz przemówieniach del. Hausera, Pittoniego i Wassilki przystąpiono do dyskusyi szczegółowej. Pozycyę I „Centralny zarząd i fundusz dyspozycyjny“ przyjęto. Wniosek Stranskyego o skreślenie kwoty na austryacką ambasadę przy Watykanie odrzucono.

W sprawie ograniczenia zbrojeń.

Następnie przyjęto jednomyślnie rezolucyę, poleconą przez komisyę, aby rząd w podjętej przez prezydenta Tafta akcyi podjął wszystkie odpowiednie środki, mogące poprzeć osiągnięcie wielkiego celu, jakiem jest ograniczenie zbrojeń. Rezolucya, wzywająca rząd, aby w porozumieniu z Niemcami i Włochami zwołał międzynarodową konferencyę dla ograniczenia zbrojeń, nie przyszła pod głosowanie, wobec faktu, że pierwszą rezolucyę przyjęto.

Przeciw przekroczeniom budżetu.

Dalej obradowano nad zamknięciami rachunków. Del. Stransky wystąpił stanowczo przeciw przekroczeniom w budżecie, podnosząc specyalnie jako zbyteczne wydatki, sprowadzone zmianami garnizonów i pensyonowaniem oficerów.

Po dyskusyi przyjęto zamknięcie rachunkowe i posiedzenie zamknięto. Następne w poniedziałek. Na porządku dziennym znajduje się: wspólne ministerstwo skarbu, kredyt bośniacki, ewentualnie marynarka.

Z delegacyi węgierskiej.

Budapeszt. Delegacya węgierska kontynuowała dyskusyę nad budżetem marynarki. Del. Horin postawił wniosek, w którym delegacya oświadcza, że zezwolonemi kredytami pokryte są w zupełności zapotrzebowania marynarki do 1916 r. i że **budowa dalszych okrętów nie jest potrzebna.**

Proces o napad na uniwersytet.

(Telefonem.)

Lwów, 26 lutego.

Rusini zrzucają winę za ekscesy na Polaków.

Na początku wczorajszej rozprawy zabrał głos obr. dr Trylowski i zaznaczył, że z dotychczasowego przesłuchania oskarżonych wynika, iż młodzież ukraińska została sprowokowaną przez młodzież wszechpolską i działała we własnej obronie. Z zeznań oskarżonych — mówił dalej dr Trylowski — wynika, że barykada nie została postawioną dla obrony rektoratu, lecz postawiono ją specyalnie na to, aby zamknąć wyjście młodzieży ukraińskiej. Oskarżeni zeznali, że barykadę ustawiono przed schodami. Wynika z tego, że nie szło o obronę rektoratu, lecz o zaczepkę, że planowany był napad ze strony wszechpolskiej. Obrońca domagał się dlatego wezwania na świadków dyrektora policyi dr Reilendera, akad.: Jarosława Siemianowicza, Kazimierza Prószyńskiego, Włodzimierza Kockę, księdza Teodora Kuźmiwa, prezesa czytelni akad. Tadeusza Gluzińskiego, em. radcę sąd. Michała Kulczyckiego. Świadkowie ci — zdaniem obrońcy — mają stwierdzić, że komisarz policyi Tauer i inni funkcyonaryusze policyi przez cały czas, t. j. 30 czerwca wieczorem i 1 lipca przed i po wiecu ukraińskim porozumiewali się ustawicznie z członkami polskiej bojówki, a to w celu jednolitego postępowania podczas wiecu. Dalej twierdził dr Trylowski, że między komisarzem Tauerem i innymi funcyonaryuszami policyi a młodzieżą wszechpolską i służbą uniwersytecką ułożony był plan wspólnego postępowania, aby dopuścić do akcyi uzbrojoną bojówkę wszechpolską, a później dopiero miała wejść policya.

Prokurator Franke sprzeciwił się wnioskom obrońcy przedewszystkiem dlatego, że wnioski te są przedwczesne. Obrona neguje twierdzenie aktu oskarżenia, jakoby akademicy ruscy urządzili napad na uniwersytet i twierdzi, że to polska młodzież napad urządziła. — Właśnie powołany został trybunał sądowy do rozstrzygnięcia tej kwestyi. Dziś jesteśmy w tem stadyum, że nie przesłuchano ani jednego świadka, a tylko część obwinionych. Dopiero po przesłuchaniu wezwanych już świadków może się okazać potrzeba powołania żądanych obecnie przez obronę świadków. Także z innej przyczyny należy sprzeciwić się wnioskom obrońcy, a mianowicie z tego powodu, że zwracają się one przeciw policyi, której prokuratorya nie wciąga w niniejsze oskarżenie. Obrona twierdzi, że istniała jakaś maffia policyjno-akademicka. Dowód tego wychodziłby poza ramy tego procesu. Czy postępowanie policyi było słuszne, czy nie, nie należy do obecnego procesu, dlatego prokurator sprzeciwia się wnioskom obrony.

Protest przeciw rozprawie w polskim języku.

Przew. r. Obertyński w krótkości powtórzył w języku ruskim wywody prokuratora. — Na to zażądał głosu dr Kost Lewicki i zaprotestował przeciw temu, aby prokurator przemawiał w języku polskim.

Przewodniczący zauważył, że jeżeli za krótko przedstawił wywody prokuratora, to uczyni to w obszerniejszej formie. Nie zadowoliło to jednak obrony i wszyscy po kolei obrońcy zaczęli protestować przeciw mowie polskiej na rozprawie, wygłaszając dłuższe, lub krótsze przemówienia. Żalili się na pokrzywdzenie języka ukraińskiego i każdy z nich żądał, aby protest zanotowany był w protokole. Przewodniczący skinieniem głowy objawiał przy każdem przemówieniu, że życzeniu obrony staje się zadość.

Zażądał głosu oskarżony Mikołaj Zaliźniak i w dłuższem przemówieniu przyłączył się do protestu obrony. Po Zaliźniaku nastąpiły stereotypowe protesty reszty podsądnych.

Dr Trylowski poparł swe wnioski, poczem trybunał postanowił, że uchwały co do wniosków dra Trylowskiego poweźmie dopiero po przesłuchaniu oskarżonych i świadków.

Energiczne stanowisko przewodniczącego.

Następnie zakomunikował przewodniczący, że protesty obrony i oskarżonych postanowił trybunał tym razem jeszcze przyjąć do protokołu, na przyszłość jednak takich protestów nie będzie przyjmował do protokołu, trybunał bowiem kilka już razy zaznaczył, że nie ma ingerencyi w kwestyi przemówień prokuratora. Prokuratorya jest odrębną władzą, trybunał nie jest więc kompetentny do wydawania zarządzeń prokuratoryi. Zresztą także protesty przewlekałyby tylko rozprawę, co nie jest chyba w interesie oskarżonych.

Dr. Lewicki wniósł zażalenie przeciw temu postanowieniu trybunału i domagał się, aby to postanowienie zostało doręczone obronie na piśmie.

Ponieważ oskarżony Feduszko nie jawił się na rozprawie, a koledzy jego podali, że jest chory, zapytał przewodniczący prokuratora, jaki ma w tym kierunku wniosek. Prokurator domagał się, aby urzędownie sprawdzić stan zdrowia oskarżonego Fediuszki.

Dr Lewicki zażądał głosu i chciał dalej protestować przeciw temu, że prokurator mówił po polsku, przewodniczący jednak odebrał mu głos i oświadczył że nie pozwoli łamać uchwał trybunału.

Dr Lewicki odwołał się do trybunału, który udał się na naradę, która trwała trzy kwadranse. Trybunał uchwalił zatwierdzić zarządzenie przewodniczącego co do odebrania głosu drowi Lewickiemu i postanowił dalej odmówić żądaniu dra Lewickiego, aby uchwałę co do protestu wystosować na piśmie. Sprzeciwia się to postanowieniom ustawy. Wreszcie zakomunikował przewodniczący, że ze swego urzędu zarządzi zbadanie stanu zdrowia oskarżonego Fediuszki.

Na tem o godzinie pół do 1 odroczył przewodniczący rozprawę do poniedziałku rano

Teatr miejski.

„Co tu kłopotu!“, komedya w 4 aktach wierszem Al. hr. Fredry. — **„Pan Benet“**, komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry.

Układ repertoaru w ostatnich czasach wykazuje dziwną chwiejność i niezdecydowanie. Można i należy chwalić dyrekcyę wprowadzanie na repertoar lub wznawianie któregoś z dzieł Fredry, ale musi obudzać zdziwienie, jeżeli dzieje się to w soboty, które uświęconą w teatrze krakowskim tradycyą należą się utworom bieżącego oryginalnego lub zagranicznego repertoaru. Utworów tych przewija się obecnie taka obfitość na scenach obcych, że wykluczoną jest ostateczność posiłkowania się Fredrą w dni premierowe.

Wybrana na wczorajszy wieczór komedya „Co tu kłopotu!“, należy do cyklu utworów pośmiertnych Fredry — a w tej kategoryi zaliczano ją do najsłabszych dzieł Ojca komedyi polskiej. Ze wszystkich dzieł Fredry, grywanych na polskich scenach, ta komedya najmniej posiada warunków scenicznego powodzenia. Dziś może je mieć snadniej, aniżeli współcześnie, gdyż patyna czasu, jaka na tym utworze osiadła, stawia jako warunek „sine qua non“ ujęcie go w ramy stylizacyi. — W tym kierunku reżyserya spełniła swe zadanie z chwalebną starannością — zapomniana komedya ukazała się nam w swej archaicznej krasie słowa, jako typowy wybłysk humoru wielkiego komedyopisarza, wykazujący wszystkie cechy jego metody tworzenia, której pod koniec życia autora przy całym kunszcie charakterystyki obyczajowej i zmysłu obserwacyi brakło już tego żywiołowego impulsu twórczego i skoncentrowania się w zasadniczym komedyowym pomyśle.

Utrapienia Albina Albińskiego, zmuszonego zapisem rodzinnym do ożenienia się w określonym terminie pod grozą utraty majątku, intrygi współubiegających się o niego kuzynek, pragnących odsunąć Rozalkę, kochaną bezwiednem a szczerem uczuciem przez Albina, dowcip służącego, który sprytnie oddala owe kuzynki i ułatwia porozumienie się i ożenienie Albina z Rozalką, stanowią dziś mdły i błahy pomysł w porównaniu do tylu dawniejszych tak świetnych pomysłów twórcy „Ślubów panieńskich“.

Wykonanie ról w tej komedyi było świadectwem dobrych chęci wykonawców, że jednak chęci nie zawsze starczyć mogą za uczynek, więc i w tym wypadku całość nie miała tego piętna artystycznego, jakie bić powinno z każdej dzisiejszej inscenizacyi dzieł Fredry. Stanęliśmy obecnie wobec Fredry na takiem już stanowisku, że albo należy się dziełom pełny pietyzm, wyrażony nietylko w szczegółach inscenizacyi, wystawy i gry aktorskiej, nietylko w stylizacyi i charakterystyce typów, ale także we wzorowej interpretacyi wiersza Fredrowskiego. Niestety, tradycya tego wiersza zaciera się już zupełnie u dzisiejszego pokolenia aktorów. Dziś już tylko starzy weterani umieją mówić ze sceny wiersze Fredry; dla młodszego pokolenia jest to świat zgoła nieznany.

We wczorajszym zespole jeden p. Stanisławski w roli Albina pogodnym humorem swym i stylizowaną grą najbardziej zbliżał się do ideału Fredrowskiego typu. Jego zakłopotanie, nieśmiałość, budzące się odruchy energii znalazły w grze tego artysty właściwy wyraz. Poza nim poprawną postać stworzył p. M. Węgrzyn w roli Doręby. Z grona trzech kuzynek, współzawodniczących z sobą o pozyskanie względów Albina, najwięcej humoru wydobyła p. Mielnicka, której do pełnego sukcesu przeszkadzały pewne wadliwości dykcyi. Na pochwałę zasłużył wreszcie w drobnej rólce Szczepanka p. Jarniński.

Nierównie lepiej pod względem artystycznym wypadło wznowienie „Beneta“, dzięki doskonałej kreacyi p. Siemaszki, który w roli tej snuje tradycye niezapomnianej gry śp. Żółkowskiego, którą się przejął i której każdy szczegół, tak pamiętny tym, którzy mieli szczęście widzieć Żółkowskiego, odświeża w pamięci. Spokojna, refleksyjna i doskonale obmyślana gra p. Siemaszki skupia w sobie cały artystyczny moment wieczoru. P. Józef Węgrzyn, któremu przypadła w udziale rola Zdzisława umiał utrafić w jej

ton zasadniczy, był odpowiednio porywczym i zgorączkowanym i uniesionym kochankiem i w tonie fredrowskim zachował odpowiednią linię artystyczną.

W zastępstwie p. Jednowskiego, który zasłabł, rolę pułkownika odegrał p. M. Węgrzyn, wywiązując się z niej bez zarzutu. Pełną wdzięku cichą Paulinę była p. Arkawinówna.

Rozpadające się na scenie krzesła, należącego do stylowego garnituru empire, pamiętającego czasy dyr. Pawlikowskiego, jest świadectwem dziwnego braku kontroli i nadzoru ze strony powołanych czynników. Przypadki te powtarzają się w ostatnich czasach, niestety, coraz częściej.

W. Pr.

Kronika.

Kraków, niedziela 26 lutego.

Kalendarzyk kościelny: Aleksandra i Małgorzaty.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 31, zachód o godz. 5 m. 14; długość dnia godzin 10 min. 43.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Zmienne, miejscami opady, mierne wiatry, temperatura niższa, pow. niestałe.

Reduta prasy w salach Starego teatru o godzinie 9 wieczorem. Sprzedaż biletów odbywać się będzie w Starym teatrze od godz. 11 przed południem przez cały dzień.

Teatr miejski imienia Słowackiego: po południu: „Karykatury“; wieczór: „Noblesse oblige“.

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): po południu: „Krowoderskie zuchy“; wieczór: „Pod gwiaździstą banderą“.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza: w sali Muzeum techn.-przemysłowego o godz. 7 wieczór: Stanisław Szpotański: „Paweł i Aleksander w stosunku do Polski“.

Odczyt Ogniska oświatowego Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza w Dębnikach „O dżumie“ z obrazami świetlnemi o godzinie 6 po południu.

Walne zgromadzenia:

Stow. pocztmistrzów i ekspedyentów pocztowych w sali Rady miejskiej o godzinie 10 przed południem.

Koła T. S. L. im. Kościuszki w lokalu własnym o godz. pół do 6 po południu.

Stow. kolonij wakacyjnych dla uczniów gimn. i szkół realnych w gimn. św. Jacka o godz. 11 przed południem.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie „Ogniska nauczycielskiego“ w sali Towarzystwa demokratycznego o godz. 12 w południe.

Pogadanka z obrazami świetlnemi w Ognisku oświatowem Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza w Dębnikach o godz. 5 po połndniu.

Wieczór rozmaitości w „Eleuteryi“ o godz. 8 wieczorem w lokalu własnym, potem zabawa taneczna.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych od godz. 11 do 4 po poł.

Teatr miejski we Lwowie: po południu „Madame Sans Gene“: wieczór: „Piękna Helena“.

W poniedziałek 27 lutego:

Kalendarzyk kościelny: Juliana i Fortunata mm.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 29, zachód o godz. 5 m. 16; długość dnia godzin 10 min. 47.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Co tu kłopotu“ i „Pan Benet“.

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): „Krowoderskie zuchy“.

Reduta prasy.

Nie ulega już żadnej wątpliwości, że dzisiejsza, „ta trzecia“, reduta dziennikarska, powiedzie się nadzwyczajnie. Wstępów na salę sprzedano wiele, galeryę rozprzedano, a nawet kilka krzeseł dostawiono. Wprawdzie w ostatniej chwili komitet otrzymał w depozyt kilka biletów galeryjnych od tych, którzy zdecydowali się pójść na salę, ale znajdą się one dzisiaj z pewnością w rękach innych gości naszego balu.

Dzisiaj sprzedaż biletów odbywać się będzie w Starym Teatrze od godziny 11 rano przez cały dzień.

Jak słyszymy, przeważająca część pań wybiera się na redutę w maskach, aczkolwiek komitet przymusu w tym kierunku nie nakładał. Komunikuje też nam p. Smidowicz, że wczoraj po południu sprzedał 180 masek. Także w sklepie p. Ziembickiego sporo sprzedano masek.

Zapytywano wczoraj członków komitetu, czy przy sukni balowej, lub kostiumie, można nałożyć maskę. Jest to rzecz jak najbardziej pożądana. Im więcej masek, tem ciekawszą będzie reduta. Naturalnie obowiązku demaskowania się nie ma. Pozostawiono pod tym względem paniom zupełną swobodę.

*

Zwracamy uwagę, że wejście dla gości, udających się na galeryę, znajduje się od strony placu Szczepańskiego.

Dzierżawa teatru miejskiego w Krakowie. W uzupełnieniu sprawozdania z wczorajszego posiedzenia komisyi teatralnej z sekcyą prawniczą i szkolną, które ustaliły projekt umowy o dzierżawę teatru miejskiego, dodajemy, że podwyżka cen biletów dotyczy najdroższych miejsc. A mianowicie prócz lóż, foteli, krzeseł pierwszorzędnych, w rzędzie I i II, oraz balkonów i pierwszego rzędu galeryi, ceny wszystkich innych miejsc zostały niezmienione. Zatem na 663 miejsc siedzących, podwyższono ceny 240 miejsc, a 423 miejsc pozostało w tej samej cenie.

Żądania artystów, a nowy kontrakt teatralny. Petycya artystów i artystek teatru znalazła uwzględnienie w nowym projekcie. Postanowiono mianowicie, że gaże powinny być wypłacane przez cały rok w 12 miesięcznych, lub 24 półmiesięcznych ratach, nie jak dotąd, że przez cały czas wakacyjny wypłacano tylko pół gaży. Na poprawę gaż przeznaczoną jest, jak już donosiliśmy, cała podwyżka cen biletów teatralnych, co jest w ten sposób zabezpieczone, że przeciętny dochód z nadwyżki dodany został do przeciętnej sumy gaż z ostatnich lat i wypadającą stąd sumę 210.000 K ustalono jako minimalną wysokość płac w teatrze. Również pewne uwzględnienie znalazło żądanie, aby artyści przez swojego delegata brali udział w posiedzeniach komisyi teatralnej, albowiem w nowym projekcie kontraktu znajduje się postanowienie, że prezydent miasta może na posiedzenia komisyi zapraszać reprezentanta artystów, jednakże nie inaczej, jak tylko przy równoczesnej obecności dyrektora teatru. Tylko żądanie, aby dyrekcya artystom sprawiała toalety, aczkolwiek życzliwie rozważane, nie mogło znaleść uwzględnienia innego, jak tylko przez usiłowanie zapewnienia wyższych gaż.

Z nad Wisły. Jak nas informują z urzędu regulacyi Wisły, zator lodowy, jaki od kilku dni utworzył się pod Otałężą, wczorajszej nocy spłynął bez śladu z powodu ocieplenia się wody. Gwałtowne ruszenie kry nie pociągnęło za sobą żadnego wypadku. — Woda, która przedtem rozlała się wszędzie naokół, wróciła w części do łożyska. Stan jej wynosi obecnie 2 m. 70 cm. ponad stan normalny.

Zator w Nadbrzeziu stoi natomiast dalej, mimo usilnych prac pionierów, którzy już część lodów usunęli.

Pod Krakowem Wisła wezbrała nieco w dniu wczorajszym.

Po runięciu trzeciego mostu na Wiśle. Prace komisyi urzędowej, która została wydelegowana dla zbadania przyczyny runięcia trzeciego mostu na Wiśle, są na ukończeniu. Po przeprowadzeniu dokładnych oględzin na miejscu wypadku, spisuje obecnie komisya swoje spostrzeżenia, celem wygotowania odpowiedniej relacyi o wypadku dla władz.

Przygotowania do rozpoczęcia robót około wydobycia zatopionych części mostu są w toku. Fabryka Zieleniewskiego oznaczyła wartość całego materyału, który runął, na 105.000 K.

Tanie domy dla urzędników kolejowych. W ubiegłym tygodniu bawili w Krakowie delegaci dyrekcyi kolei państwowych z Czerniowiec pp. referent dr Juliusz Birnbaum i inspektor E. Schrenzel, którzy pod kierunkiem dyrektora Towarzystwa budowy tanich domów dla urzędników kolejowych dra Feliksa Twaroga i dra J. Praschila zwiedzili domy tegoż Towarzystwa na Zwierzyńcu. Delegaci wyrazili się z pełnem uznaniem dla tego rodzaju systemu mieszkaniowego i zajmą się w Czerniowcach budową takich samych domów dla urzędników.

Widoki z Galicyi w obrazach świetlnych w Wiedniu. Wiedeński Związek turystyczny urządza przedstawienia obrazów świetlnych widoków z różnych krajów monarchii, rzucanych z biura Związku na plac św. Szczepana. Obecnie przedstawianą jest serya widoków galicyjskich, dostarczonych przez tutejszy Związek turystyczny. Obejmuje ona widoki z Krakowa i Lwowa, oraz ruin kilkunastu starożytnych zameczysk, które — jak z Wiednia donoszą — budzą wielkie zainteresowanie.

Prawo publiczności. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister oświaty nadał prawo publiczności trzem pierwszym klasom prywatnego gimnazyum realnego Towarzystwa Szkoły ludowej w Białej, a żeńskiemu gimnazyum prywatnemu Zofii Strzałkowskiej we Lwowie udzielił prawa publiczności, oraz prawa do odbywania egzaminów dojrzałości i wydawania świadectw z tych egzaminów, mających znaczenie państwowe.

Z Klubu prawników i Koła artystyczno-literackiego. Na posiedzeniu wydziału z dnia 11 lutego b. r. ukonstytuował się wydział w ten sposób, że przez aklamacyę wybrano skarbnikiem radcę dworu Henryka Matusińskiego, sekretarzem starszego radcę prokuratoryi skarbu dra Juwenala Rozwadowskiego, gospodarzem dyrektora V. gimn. Józefa Winkowskiego, jego zastępcą adwokata kraj. dra Kazimierza Łacheckiego, bibliotekarzem adw. kraj. dra Tadeusza Fedorowicza.

Bal kupiecki. Wczoraj odbył się w salach Starego teatru bal kupiecki, który zgromadził bardzo licznie zaproszonych gości; bal ten należy uważać za jeden z najlepiej udałych w tegorocznym karnawale. Wśród tłumnych szeregów jawili się między innymi prezydent Leo z żoną, poseł dr Bandrowski, poseł Staniszewski, poseł Federowicz, radni miejscy: Porębski, Kosobucki, dr Talensz Federowicz, dr Krzetuski, dr Benis, Iglicki, Jawornicki, p. Mendelsburg, p. Wodzinowski, dyr. Armółowicz, dr Bąkowski, dr Iskrzycki i wielu innych.

Bal rozpoczął się polonezem, na którego czele postępował: prezydent Leo z p. Janową Federowiczową, r. Porębski z prezydentową p. Leową, radca dworu Biliński z p. Porębską, poseł Staniszewski z p. Lalewiczową, poseł Federowicz z p. Ripperową, r. Kosobucki z p. Petelenzową, dr Nieć z p. Armółowiczową, p. Skalski z p. Frączową, dr Krzetuski z p. Heinrichową.

Po walcu nastąpił bardzo składnie aranżowany przez p. Lubańskiego kadryl, do którego stanęło około 120 par, przyczem można było podziwiać bardzo piękne toalety pań, grające wśród powodzi światła tysiącami mieniących się barw. Zabawa prowadzona w dalszym ciągu nader żywo i ochoczo, przeciągnęła się do białego rana.

Z karnawału. W klubie prawników i Kole literacko-artystycznym odbędzie się w poniedziałek 27 b. m. ostatni w tym karnawale wieczór z tańcami, którego powodzenie jest zapewnione.

W „Czytelni dla kobiet im. Słowackiego“ odbędzie się „herbatka“ nie w poniedziałek 26 b. m. ale we wtorek 28 b. m.

Stow. młodzieży postępowej „Promień“ urządza w poniedziałek 27 b. m. „herbatkę z tańcami“. Wstęp dla członków 60 hal. dla gości 1 K.

Związek żydowskiej młodzieży postępowej urządził onegdaj zabawę, która się doskonale udała. Urządzeniem zabawy, a w szczególności bufetu, zajęły się gorliwie pp. Finkelsteinowa, Horowitzowa i E. Krongoldówna.

Rozprawa przeciw Trudnowskiemu potrwa najmniej trzy tygodnie, gdyż stanie na niej około 100 świadków, między nimi wiele osób z Paryża, Poznania i Warszawy.

Jak słychać, część rozprawy zostanie przeprowadzona tajnie, ponieważ ma zeznawać kilku świadków, którzy działają konspiracyjnie w Królestwie, a chodzi o to, aby ich uchronić od ewentualnej odpowiedzialności wobec władz rosyjskich.

Znalezione rzeczy. Magistrat ogłosił długi wykaz rzeczy, znalezionych w Krakowie w listopadzie 1910 r. Wykaz ten można przeglądać w biurze wydziału IIIa w magistracie (plac WW. Świętych l. 6 parter na lewo) w godzinach między 11 a 1 w południe. Rzeczy, po które się nikt nie zgłosi, zostaną po roku oddane znalazcom.

Pożar łazienki. Wczoraj wieczorem około godz. 10 wybuchł pożar w mieszkaniu dra Stefana Schönguta przy ul. Pijarskiej. pod l. 9; zapaliła się od żelaznego pieca ściana łazienki. Na miejsce wypadku przybył drugi pluton straży pożarnej z naczelnikiem Nowotnym i brandmistrzem Stępińskim na czele; straż po wyrąbaniu części ściany ogień zlokalizowała i ugasiła.

Pogrzeb śp. Montwiłła. Z Wilna donoszą: W d. 23 b. m. przed południem odbył się na Rossie pogrzeb zwłok posła Józefa Montwiłła. W pogrzebie wzięło udział 30 deputacyj od stowarzyszeń i instytucyj wileńskich. Nad grobem przemawiali: pp. hr. Olizar, Zawisza i Baranowski. Orszak pogrzebowy składał się z kilku tysięcy osób.

Podczas pochodu pogrzebowego wiele sklepów i magazynów polskich było zamkniętych. Towarzystwo przyjaciół nauk w Wilnie, pragnąc uczcić pamięć zasłużonego działacza, uchwaliło zawiesić portret zmarłego w sali posiedzeń Towarzystwa; najbliższy rocznik Towarzystwa poświęcić jego pamięci i w nim zamieścić nekrolog, oraz z funduszów Józefa i Stanisława Montwiłłów wydać w roku bieżącym większą pracę naukową.

Mianowania. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało oficyała kasowego Aleks. Dawidowicza adjunktem kasowym w IX kl. r.

„Wiener Ztg“ ogłasza: Minister spraw wewnętrznych zamianował radcami rachunkowymi rewidentów departamentu rachunkowego w namiestnictwie we Lwowie Dyonizego Sterzyńskiego i Michała Androchowicza.

Zmarli:

Ks. Stanisław Gryziecki, dziekan i proboszcz rzeszowski, zmarł w Krakowie. Przewiezienie zwłok do Rzeszowa nastąpi dziś po południu. Pogrzeb odbędzie się w Rzeszowie w poniedziałek o godz. 10 przed południem.

Elżbieta z Kucharzewskich Raciborska, wdowa po ś. p. Franciszku, uczestniku powstania w r. 1863, matka dra Maryana Raciborskiego, profesora uniwersytetu lwowskiego, zmarła w Krakowie w 76 r. życia.

Ludmiła z Eljasz Radzikowskich Kwiecińska, córka ś. p. Wojciecha, a siostra ś. p. Walerego Eljasza, chlubnie znanych z gorącego uczucia patryotycznego i działalności na polu sztuk pięknych artystów malarzy, zmarła w Peczeniżynie. S. p. Kwiecińska ożywiona równą miłością Ojczyzny niestrudzoną działalnością w miejscowem Kole Tow. oświaty ludowej przyczyniła się do utrzymania najlepszych stosunków wśród mieszczańskiej i fabrycznej ludności polskiej i ruskiej. Pogrzeb zmarłej był wymownem świadectwem czci i miłości, jaka ją otaczała. Zasługi zmarłej podniósł w pięknej przemowie miejscowy rz. kat. pleban ks. Pelc. W pogrzebie uczestniczyły liczne rzesze włościaństwa ruskiego z asystującym duchownym pasterzem obrz. greckiego, a chór ruski pełną żalu pieśnią „Wicznaja pamiat“ uczcił pamięć zasłużonej matrony.

Z Eljaszów Radzikowskich Helena Bodyńska, żona sekretarza kolei państw., zmarła we Lwowie 23 b. m., przeżywszy lat 36. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godz. 3 po południu z dworca kolei w Krakowie na cmentarz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 25 lutego.

HOTEL BELVEDERE (pokoje od 2 koron. Łazienki. Restauracya i kawiarnia na miejscu): Leon Lucyan Okulisz, Bronisław Fiałkowski z Chicago (Ameryka), Ignacy Kokoczyński z Paryża, J. G Kuert z Berna (Szwajcarya), hr. Jerzy Szembek z rodziną z Wadowic, Paweł Lewicki z żoną z Nowego Sącza, inż. Józef Graff z żoną ze Lwowa, Wasyli Zieliński z Kijowa, Aleksander Filipowski z Dobczyc, Konrad Zwoliński z Kielc, Albert Maas z Neustadt, Jan Sokolski z Krosna, Kazimierz Józefczyk z Warszawy, Józef Syrkowski z Łodzi, Mieczysław Jankowski z Częstochowy, Władysław Czerwiński z Petersburga, Stanisław Kowalski z Berlina, Władysław Cisal z Pragi, Maryan Zbigniewski z Wrocławia, Jan Dworski z Koluszek (Król. Pol.), Ludwik Franciszek Zapała ze Stryja.

HOTEL NARODOWY, ulica Poselska, 22, (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienka w miejscu. Pokoje od 2 koron zwyż, salka na zebrania towarzyskie, korytarze ogrzane i stajnia): dr Kazimierz Kaczmarski z Czerniowiec, dr Tadeusz Wiśniarski z Litwy, dr Adam Korotkiewicz, dr Paweł Stonawski z Warszawy, X. prałat Antoni Łubaczewski z Kielc, Zofia Oraczewska z rodziną z Podwołoczysk dr Leopold Szarkowski z Wiednia, Zofia Markiewiczowa z Abbazyi, Józef Ośmiński z Tyrolu, Stefan Suputkowski z Kaźmierzy Wielkiej, Otmann Szwarzenberg z Poznania, Katarzyna Rutkowska z Podola rosyj., Onufry Łoziński z Zakopanego, Jan Glinek z Mielca, Marya Siedlecka z Rabki.

Podziękowanie.

W imieniu własnem i całej rodziny składam najserdeczniejsze podziękowanie Przewielebnemu Duchowieństwu, świetnemu gremium Aptekarzy gal. zach., WW. Panom Aptekarzom krakowskim, Przyjaciołom i wogóle wszystkim życzliwym za oddanie ostatniej usługi zmarłemu mojemu bratu ś. p. Henrykowi Bartmańskiemu — i za objawione nam w tej ciężkiej chwili współczucie.

Dr Władysław Bartmański.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski